Wiadomości Numizmatyczne, R. XLIX, 2005, z. 1 (179)

JAKUB ŁYSZKOWSKI

O SPOSOBACH POWSTAWANIA POJEDYNCZYCH ZNALEZISK MONET WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

Dotychczasowe badania znalezisk monet skupiają się przede wszystkim na znaleziskach gromadnych. Ze względu na to, iż zawierają one duże ilości zabytków, dostarczają informacji o wielu zagadnieniach związanych z używaniem monet w przeszłości. Dzięki skarbom możemy uzyskać wiedzę o obiegu monet, ich pochodzeniu, chronologii itp. Natomiast, aby zdobyć szerszą wiedzę o tym, jaką rolę pełniły monety w życiu codziennym dawnych ludzi, konieczne jest analizowanie znalezisk pojedynczych[1]. Szczególnie pomocne są odkrycia dokonane na terenie osiedli ludzkich. Dla określenia sposobów posługiwania się monetami — zwłaszcza poza celami ekonomicznymi — bardzo istotny jest kontekst archeologiczny, w jakim monety te zostały odkryte.

Problem powstawania znalezisk pojedynczych monet nie jest popularny wśród badaczy europejskich. W wielu krajach, np. w Niemczech, zjawisko to zdaje się być niedostrzegane. Najbardziej zaawansowane prace nad znaleziskami drobnymi prowadzone są w Anglii. Polegają one głównie na rejestracji znalezisk. Żadne z tamtejszych odkryć nie jest określone jako ślad celowych działań ludzkich, wszystkie uznano za zguby[2]. Natomiast w Polsce na to zjawisko zwrócił uwagę Sta-

---

[1] Termin „znaleziska pojedyncze" stosuję zamiennie z określeniem „znaleziska drobne". Por. S. Suchodolski, *Próba klasyfikacji znalezisk monet*, [w:] *Trudy VI Meždunarodnogo Kongressa slavjanskoj archeologii*, t. 5, *Istoria i kultura drevnych i srednovekovych Slavjan*, Moskva 1999, s. 277 i 280.

Tekst niniejszy powstał na bazie pracy magisterskiej „Znaleziska pojedyncze monet z wczesnego średniowiecza z terenów Polski" napisanej w 2004 r. pod kierunkiem prof. S. Suchodolskiego w Instytucie Archeologii UW.

[2] Ostatnio M. Blackburn, *"Productive" Sites and the Pattern of Coin Less in England, 600–1180*, [w:] *Markets in Early Medieval Europe. Trading and "Productive" Sites, 650–850*, Bollington 2003, s. 24.

nisław Suchodolski. Dostrzegł on serię odkryć pojedynczych monet z Polski, których kontekst wskazywał na prawdopodobieństwo celowej depozycji[3].

Dotychczas jedynie raz dokonano próby zebrania możliwie pełnego zbioru znalezisk pojedynczych z terenu Polski. Ryszard Kiersnowski zestawił dane o około 320 zabytkach[4]. Mnie udało się zebrać informacje o około 750 drobnych znaleziskach monet[5]. Ramy chronologiczne zgromadzonego zbioru źródeł zawierają się od VI w., kiedy wybite zostały najstarsze monety, do roku 1300. Jest to umowna data kończąca okres denarowy w mennictwie środkowoeuropejskim. Oczywiście ilościowy rozkład znalezisk pojedynczych zmieniał się w ciągu stuleci. Różnice te przedstawione są w tabeli 1. Wyraźne zawyżenie liczby monet w VIII i IX stuleciach powodują odkrycia z Janowa Pomorskiego[6].

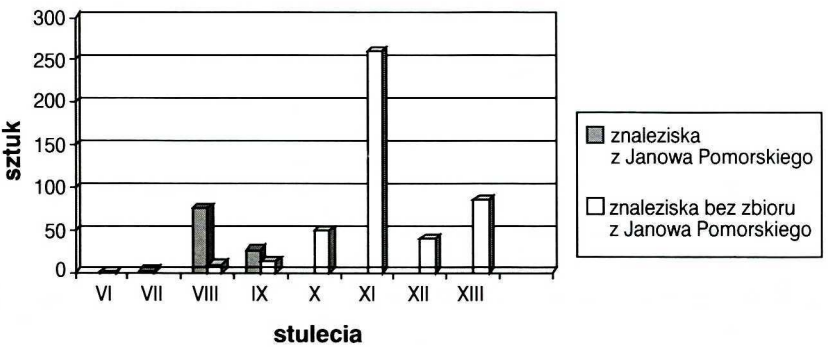

Tabela 1. Rozkład chronologiczny monet pojedynczych

Wstępne rozpoznanie wyników analizy sposobów powstania pojedynczych znalezisk monet wywołuje wrażenie szczupłości bazy źródłowej przydatnej do ustalania mechanizmów tego zjawiska. Wiele spośród odkryć zostało dokonanych przypadkowo, co nie przynosi nam wiadomości o kontekście ich spoczywania

---

[3] S. Suchodolski, *Magia czy roztargnienie? Kilka uwag o tzw. drobnych znaleziskach monet*, [w:] *Archaeologia Historica Polona*, t. 7, 1997, s. 193–201. Najnowszą pracą o znaleziskach pojedynczych jest artykuł B. Paszkiewicza, *Pojedyncze znaleziska monet — interpretacja*, [w:] *Znaleziska monet i metody ich badań*, red. M. Gącarzewicz, *XII Ogólnopolska Sesja Numizmatyczna w Nowej Soli*, Nowa Sól 2003, s. 83–98. Autor nie zajmuje się jednak zagadnieniem interpretacji monet w kontekstach archeologicznych, lecz odzwierciedleniem obiegu monet przez znaleziska drobne.

[4] R. Kiersnowski, *O tzw. „luźnych" znaleziskach monet wczesnośredniowiecznych w Polsce*, Wiad. Arch., t. 25, 1958, s. 188.

[5] Należy tu zaznaczyć, iż R. Kiersnowski za „luźne" uznał również znaleziska grobowe, którymi ja się nie zajmuję. Z drugiej strony ograniczył on zakres swych badań jedynie do zabytków z X i XI w.

[6] Zagadnienia dotyczące szczegółów terytorialnego rozproszenia, zmienności w czasie oraz ilości znalezisk drobnych zostaną przedstawione w oddanym do druku w WN artykule *Odzwierciedlanie obiegu pieniężnego we wczesnym średniowieczu przez znaleziska drobne*.

w ziemi. Prawie całą tę grupę należy wyłączyć z zespołu znalezisk przydatnych do analiz. Również odkrycia dokonane podczas systematycznych badań wykopaliskowych w wielu przypadkach nie zostały odpowiednio zarejestrowane oraz opublikowane wraz ze szczegółowo ustalonym kontekstem znalezienia. Na szczęście bardzo intensywne poszukiwania wiadomości rozproszonych w literaturze zaowocowały uzyskaniem danych o dosyć licznej grupie znalezisk pojedynczych. Jest to zespół już na tyle obfity, że po jego analizie możliwe jest zaobserwowanie pewnych reguł, które kierowały sposobami tworzenia się drobnych znalezisk monet.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że niektóre spośród zabytków pojedynczych mogą być pozostałościami po gromadnych depozytach zwrotnych (najczęściej skarbach), nie podjętych w całości. Przy rozpoznaniu ich oryginalnej funkcji decydujący był kontekst znalezienia oraz własne cechy jednostkowe.

I. Typy stanowisk, na których występują znaleziska pojedyncze monet

Zabudowa mieszkalna

Monety odkrywane pojedynczo najliczniej występują na stanowiskach osadniczych. Jest to sytuacja spodziewana, gdyż tam gromadziła się największa liczba właścicieli monet. Najczęściej, gdyż na kilkudziesięciu stanowiskach, udało się zaobserwować ślady dowodzące związków występowania monet z zabudową. W większości przypadków chodzi tu o budynki drewniane, najczęściej interpretowane jako obiekty mieszkalne. Aż 40 zabytków odkrytych zostało wewnątrz tych konstrukcji (33 obiekty) na obszarze stanowisk osadniczych z terenu całej Polski. Dalszych 60 monet znaleziono w poziomach kulturowych w pobliżu budynków na dwunastu dużych stanowiskach. Tak więc dla stu zabytków udowodniono obecność w obrębie obszaru zabudowy. Liczba ta może być w rzeczywistości o wiele wyższa, gdyż na dalszych kilkudziesięciu stanowiskach monety były odkrywane w warstwach kulturowych. Można przypuszczać, iż w wielu przypadkach w poziomach tych istniały obiekty mieszkalne, a ślady po nich albo nie przetrwały do czasu badań, albo nie dostrzeżono ich podczas eksploracji. Ów zespół stu egzemplarzy jest to najliczniejsza, zwarta grupa odkryć spośród znalezisk drobnych. Wskazuje to na miejsca, na które powinniśmy zwracać uwagę podczas poszukiwań monet.

Monety znajdywane w ziemiankach mogły się tam dostać w rozmaity sposób i w różnym czasie. O momencie trafienia ich do ziemi świadczy ich lokalizacja w obiekcie. Zabytki położone nisko, przy dnie, znaleźć się tam mogły oczywiście w okresie używania tych domów, bo właśnie wówczas niskie partie obiektu były dostępne. Kilkanaście monet zarejestrowano w takim właśnie kontekście. Monety odkryte wysoko w wypełnisku, czasem pod stropem warstw, mogły się tam dostać dopiero po opuszczeniu ziemianki. Trafienie tych monet w wysokie poziomy zasypiska obiektu nastąpiło w czasie, gdy zagłębienie w gruncie po ziemiance wypełniało się ziemią. Takich przykładów zarejestrowano zdecydowanie mniej niż zabytków leżących nisko. Jak się wydaje, wynika to jednak przede wszystkim z nie-

dokładności podczas prac eksploracyjnych oraz niewystarczającego stanu opublikowania odkryć. Wiele spośród znalezisk opatrzono nie do końca wyczerpującą informacją, iż znajdowały się one w obiektach. Nie podano jednak, w których dokładnie miejscach.

Natomiast przykładem dobrego zarejestrowania i opublikowania znalezisk monet odkrytych podczas prac archeologicznych są monety z Bytomia Odrzańskiego. Na grodzisku, w warstwach kulturowych, odkryto siedem denarów. Wszystkie wystąpiły w wyróżniającej się części grodu, nazwanej *castrum minus*. Fakt tej koncentracji odkryć a także wystąpienie tam innych kosztownych zabytków skłoniło archeologów do sformułowania tezy, iż był to rejon przebywania urzędników książęcych i możnowładców oraz miejsce płacenia i składowania danin[7].

Targi

Na stanowiskach osadniczych, poza obiektami mieszkalnymi, znaleziska drobne pojawiają się na uliczkach i placach między budynkami. Okoliczności trafienia kilku monet do gruntu można łączyć z transakcjami zawieranymi na targach. Liczba ta w stosunku do ogółu masy zabytków jest niewielka. Spowodowane to jest przede wszystkim stanem badań na tego typu stanowiskach. Pewność co do takiej funkcji mamy jedynie co do szczecińskiego podgrodzia na obecnym Rynku Warzywnym. Stamtąd pochodzi 10 zabytków. Są to denary wschodnich księstw niemieckich, krzyżówki i monety miejscowe księstwa zachodniopomorskiego. Nie można odrzucić całkowicie takiej interpretacji części ze znalezisk na osadach lub podgrodziach. Na intensywny obrót pieniężny mogą wskazywać przypadki odkrywania monet fałszywych na stanowiskach, o których przypuszczamy, iż były miejscem targów. Wskazuje to na intensywny obrót pieniężny na danym obszarze umożliwiający pojawienie się fałszerstwa. Na pewno odbywał się on we wczesnym średniowieczu właśnie na targach. Niestety, brak zarejestrowanych śladów kontekstu nie umożliwia przedstawienia konkretnych przykładów. Za przyczynę dostania się ich do gruntu uznać można przypadkowe zagubienie.

Liczbę znalezisk w poziomach osadniczych ponad dwukrotnie powiększa zespół odkryć z Janowa Pomorskiego — dawnego Truso[8]. Wewnątrz kilkunastu obiektów leżały 72 zabytki, dalsze 34 wystąpiły w warstwach kulturowych powstałych przy budynkach. Kilkadziesiąt ułamków monet odkryto w pozostałościach łodzi, co przez odkrywców było interpretowane jako ślad zawierania transakcji handlowych bez wychodzenia na brzeg. Zjawisko to jest znane ze Skandynawii i kojarzone z targami typu islandzkiego. Ogromny zespół monet janowskich z VIII i IX w. znacznie zakłóca stosunki ilościowe w grupie wszystkich znanych z ziem Polski znalezisk drobnych. Natomiast kontekst archeologiczny żadnej

---

[7] S. Moździoch, *Castrum munitissimum Bytom. Lokalny ośrodek władzy w państwie wczesnopiastowskim*, Warszawa 2002, s. 96, 149 n.

[8] Por. A. Bartczak, M. F. Jagodziński, S. Suchodolski, *Monety z VIII i IX w. odkryte w Janowie Pomorskim, gm. Elbląg — dawnym Truso*, WN XLVIII, 2004, z. 1, s. 21–45.

z odkrytych tam monet nie ma cech, które umożliwiłyby domniemania o jakichś wyjątkowych okolicznościach ich trafienia do ziemi. Odkrycia z tego stanowiska nie przynoszą nam więc wiadomości o znaleziskach pojedynczych monet, które mogły przejść w stan zabytkowy w sposób inny niż poprzez zagubienie.

Kościoły

Drugą grupą znalezisk koncentrujących się wokół charakterystycznych miejsc, tak jak odkrywane na terenach zamieszkiwanych, są monety znajdywane w kościołach oraz w ich pobliżu. 25 zabytków odkryto wewnątrz kościołów[9]. Kilka z nich przypuszczalnie pochodzi ze zniszczonych grobowców. Dwie monety uzyskano podczas przesiewania ziemi, na skutek czego nie znamy ich szczegółowego kontekstu (Giecz — kościół św. Mikołaja, Wawel — czworokątna budowla romańska). W jednej świątyni (Wrocław — kościół św. Elżbiety) trzy monety znaleziono w warstwie piaskowej podsypki pod posadzką. Prawdopodobnie dostały się tam one z ziemią użytą jako podkład pod płyty podłogi. Odbyło się to oczywiście bez świadomości budowniczych, którzy z pewnością zabraliby odnalezione pieniądze. Pozostałe zabytki spoczywały luźno w warstwach podłogowych. Przyjąć możemy, że są to zagubione monety szykowane na ofiarę. Domysł ten potwierdza nam wynik wieloletnich badań prowadzonych w średniowiecznych kościołach Szwecji i Finlandii[10]. W Polsce tę interpretację umacnia odkrycie fragmentu monety wdeptanego w warstwę błota w absydzie kościoła św. Trójcy w Wiślicy. Zespół znalezisk kościelnych poszerza się za sprawą zabytków związanych ze świątyniami, znalezionych po zewnętrznej stronie murów.

Ze znalezisk pojedynczych z terenów polskich odkrytych w pobliżu kościołów wyłania się znacznie zróżnicowany obraz tego zjawiska. W Strzelnie, przed wejściem do świątyni, wykopano razem 5 monet stanowiących niewątpliwie jeden

---

[9] Giecz — B. Paszkiewicz, *Monety z wykopalisk w Gieczu*, Studia Lednickie, t. V, 1998, s. 163–164; Gniezno — A. Gupieniec, WN XV, 1963, z. 2, s. 121 i R. Kiersnowski, WN VII, 1963, z. 3, s. 132; Ostrów Lednicki — Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne. Inwentarze (dalej PSW), t. I, Warszawa 1959, s. 77; Poznań — PSW I, s. 77; Tum pod Łęczycą — PSW III, s. 57; Kraków–Wawel — A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Kraków 1974, s. 561, 549; Ląd — S. Suchodolski, *Monety, odważniki i waga z badań archeologicznych w Lądzie*, [w:] *Gród wczesnośredniowieczny w Lądzie nad Środkową Wartą*, Poznań 1978, s. 64; Kruszwica — S. Suchodolski, WN XVIII, 1974, z. 2, s. 117; Wrocław — S. Kubiak, *Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz*, Poznań 1998, s. 68, 69; Wiślica — R. Kiersnowski, WN IV, 1960, z. 4, s. 253.

[10] *Coins and archaeology*, red. H. Clarke, E. Schia, BAR i.s. 556, gdzie kilka studiów autorów skandynawskich o znaleziskach kościelnych. Także H. Klakenberg, *Moneta Nostra. Monetarisiering i medeltidens Sverige*, Lund 1992, s. 179; *Fundmünzen aus Kirchengrabungen*. Etudes de numismatique et d'histoire monétaire 1 (éd. O. F. Dubuis, S. Frey–Kupper), Lausanne 1995. Badania doprowadziły do ustaleń, iż znaleziska kościelne są wynikiem zgubienia ofiar. Monety koncentrowały się w miejscach, gdzie stały ołtarze i puszki ofiarne. Stąd wniosek, iż są to datki pogubione przez wiernych. Z odkryć polskich podobieństwo wykazują monety z fundamentów ołtarza w kolegiacie św. Piotra w Kaliszu, patrz I. Dąbrowska, S. Suchodolski, WN V, 1961, z. 1, s. 29–30.

zespół[11]. Interpretować go należy jako ukryty skarb. Inne odkrycie dokonane w ruinach kościoła na Ostrowie Lednickim[12] także jest uznane za część schowanej gotówki, czyli również pozostałość po skarbie. Wynika z tego, iż najbliższe otoczenie świątyń a nawet ich ruiny, wydawały się dobrym miejscem na złożenie swych pieniędzy[13]. Nie można dostrzec żadnych cech tych depozytów, które wskazywałyby na jakieś kultowe zamierzenia złożenia ofiary przy kościele. Jedynymi religijnymi pobudkami, jakimi mogli kierować się depozytariusze tych zbiorów, były nadzieje na nadprzyrodzoną opiekę nad gotówką ukrytą w poświęconej ziemi.

Wszystkie tego typu odkrycia zostały dokonane wewnątrz lub w pobliżu świątyń chrześcijańskich. Znane jest jedno znalezisko drobne odkryte na osadzie, która przypuszczalnie miała charakter ośrodka kultu pogańskiego[14]. Nie można jednak wykazać żadnych związków tego zabytku z domniemaną świątynią. Jest to najpewniej znalezisko osadnicze. Na trzech stanowiskach (Giecz oraz dwa obiekty na Wawelu) monety licznie znaleziono w poziomach kulturowych powstałych przy kościołach. Znaleziska z Wawelu są prawdopodobnie pochodnymi jakichś działań łączących się pośrednio ze świątyniami. Mogą być one resztką wyposażenia zniszczonych grobów z cmentarzyska przykościelnego lub śladem odbywających się w pobliżu kościoła cotygodniowych targów i jarmarków odpustowych. Podobna sytuacja zachodziła na grodzie w Gieczu, gdzie znaleziono 7 monet. Wszystkie można uznać za zabytki osadnicze, lecz w przypadku przynajmniej części z nich można także dopuścić przypuszczenie, iż wystąpiły one tam w związku z kościołami istniejącymi na tym grodzisku.

Bardzo istotne dla określania związków znaleziska ze świątynią jest uważne prześledzenie stratygrafii stanowiska. Wielokrotnie zdarzyło się badaczom odkryć monety w pobliżu kościołów w poziomach nie związanych z nimi. W Gorzowie Wlkp. odnaleziono denar tuż przy dzisiejszej katedrze, lecz pozostawał on w warstwach powstałych przed budową świątyni[15]. W Krakowie, podczas badań prowadzonych w kościele św. Andrzeja, dwie monety wystąpiły również w warstwach sprzed jego wzniesienia[16]. Pokazuje to dokładnie, iż nie każda moneta odkryta w dzisiejszym otoczeniu świątyni, jest tam obecna z jej powodu.

---

[11] PSW I, s. 78.

[12] PSW I, s. 77.

[13] Temu zjawisku pracę swą poświęcił S. Suchodolski, *Skarby monet odkrywane w kościołach — przejaw kultu czy ekonomii?*, [w:] *Pozaekonomiczne funkcje monet*, X Ogólnopolska Sesja Numizmatyczna w Nowej Soli — Muzeum Miejskie [1993], Poznań1995, s. 95–101.

[14] Taką interpretację stanowiska proponują badacze osady w Trzebiatowie, patrz: J. Karpowicz, *Monety rzymskie znalezione na Pomorzu Zachodnim*, Materiały Zachodniopomorskie, t. 2, 1956, s. 142.

[15] T. Szczurek, *Monety odkryte na placu Katedralnym w Gorzowie Wlkp. a pieniądz rynku nowomarchijskiego*, WN XLII, 1998, z. 3–4, s. 189–190.

[16] A. Żaki, *Sprawozdania z badań nad przedlokacyjnym Krakowem w 1964 roku*, Spr. Arch., t. 18, 1966, s. 271–279.

Znalezione w pobliżu kościołów monety świadczą o kilku przyczynach dostania się ich do ziemi. Są one śladem obrzędów pogrzebowych i popogrzebowych. Pieniądze chowano przy kościołach jako depozyty zwrotne, czyli skarby. Wreszcie, część z nich mogła zostać upuszczona podczas zawierania transakcji przy straganach rozstawionych przy kościele, podczas urządzanych tam targów. Jest również teoretycznie możliwe, co nie jest potwierdzone odkryciami, że w te miejsca pieniądze dostawały się w wyniku wystawnych ceremonii, podczas których rozrzucano monety[17]. Cztery monety odkryte na obszarze klasztorów (Łekno, Lubiń, Płock, Kraków — domnikanie) w warstwach wczesnośredniowiecznych nie wykazują żadnych cech charakterystycznych. Ich sposób trafienia do ziemi nie może być interpretowany jako wynik rozmyślnych działań właścicieli. Nie ma również dowodów wyjątkowości odkryć ze względu na sakralny charakter miejsc, w których one wystąpiły. Charakterem swym należą one do grupy znalezisk osadniczych.

Tabela 2. Szczegółowe rozróżnienie kategorii stanowisk, na których występują znaleziska pojedyncze

Wszystkie znaleziska pojedyncze	750
Grody (z podgrodziami)	226 monet (w tej liczbie 54 znalezione na pewno na podgrodziach)
Osady otwarte	151 monet (oraz 274 z Janowa Pomorskiego)
Kościoły i ich pobliże	36 monet
Klasztory	5 monet
Zamki i podzamcza	17 monet
Miasta lokacyjne	11 monet

II. Stosowanie monet w zabiegach kulturowo–obyczajowych

Składanie monet w ofierze zakładzinowej pod budynkami mieszkalnymi

Niepodważalnymi dowodami na wykonywanie zabiegów kultowo–obyczajowych z wykorzystaniem monet są ich odkrycia pod podwalinami rozmaitych budowli. Są to zabytki umieszczone celowo pod konstrukcjami lub wewnątrz nich. Dodatkową ich cechą jest fakt, iż nie mogły być one z tych miejsc zabrane bez zniszczenia owego budynku czy konstrukcji. Jako ofiarę zakładzinową

[17] Chodzi tu oczywiście o znany po dzień dzisiejszy zwyczaj obrzucania młodej pary monetami przy wyjściu z kościoła po ślubie. O tych zwyczajach w przeszłości B. J a n u s z, *Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem*, WNA, t. 4, 1912, nr 10, s. 154. Również w przypadku kościołów na najważniejszych grodach (czyli m.in. na wyżej wymienianym Wawelu) należy brać pod uwagę fakt, iż odbywały się tam podniosłe uroczystości dworskie, podczas których rozrzucano pieniądze. Patrz S. S u c h o d o l s k i, *Magia czy roztargnienie?*, s. 198 oraz t e n ż e, *Próba klasyfikacji znalezisk monet*, s. 280. Należałoby się w takich sytuacjach spodziewać odkryć monet nowych, dobrze wyglądających, bez śladów zużycia.

można zinterpretować 6 zabytków pojedynczych[18]. Kolejne znalezisko z Wolina nie jest pewne. Wynika to z nieprzekazania w sprawozdaniu informacji o dokładnej lokalizacji monety w obiekcie. Obiekt ten określono jako dół posłupowy związany z większym, drewnianym budynkiem. Odkrycie z Kołobrzegu w analogicznym obiekcie jest już dobrze rozpoznane i co do powodów znalezienia się tam monety nie ma wątpliwości. Powody składania monet jako darów kultowych w różnych częściach domów znane są z etnografii[19]. Wyniki takich działań są udowodnione kontekstem archeologicznym. Dokładne zarejestrowanie podczas eksploracji innych, znanych nam ogólnikowo, odkryć mogłoby przynieść kolejne dowody obyczajowo–kultowych przyczyn składania monet w budynkach. Wtedy również potwierdzono by inne, dotychczas archeologicznie nie udowodnione sposoby powstawania znalezisk, o których istnieniu informuje nas etnografia. Chodzi tu o wyżej wspomniane składanie ofiar pod progiem bądź w kącie mieszkania. Wotywne deponowanie monet w fundamentach budynków miało miejsce również w krajach sąsiednich[20]. Pomimo swego niewątpliwie pogańskiego rodowodu, obyczaj ten został zaakceptowany i zaadaptowany przez chrześcijaństwo. Prace wykopaliskowe bądź remontowe przeprowadzone w kościołach niemieckich przyniosły odkrycia ofiar zakładzinowych w fundamentach tych świątyń[21]. Zdeponowanie tych wotów nie mogło się odbyć bez wiedzy duchownych.

Składanie monet w ofierze zakładzinowej pod umocnieniami grodowymi i zamkowymi

Spośród ofiar zakładzinowych wyodrębnia się grupa znalezisk związanych z umocnieniami grodowymi. Na pięciu stanowiskach monety odkryto wewnątrz

---

[18] Wolin — W. Filipowiak, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Wolinie 1953–1954*, Spr. Arch., t. I, 1955, s. 180–182, 188 oraz G. Horoszko, *Monety wczesnośredniowieczne z badań archeologicznych w Wolinie*, [w:] *Przez most do wieczności*, Szczecin 2003; Płock — informacja M. Trzecieckiego; Tum pod Łęczycą — A. Gupieniec, *Skarb i monety odkryte na grodzisku łęczyckim*, Studia Wczesnośredniowieczne, t. 3, 1955, s. 352–354; Gdańsk — A. Zbierski, WN XVIII, 1974, z. 3, s. 184; Kołobrzeg — M. Rębkowski, Z. Polak, B. Wywrot, *Źródła archeologiczne. Posesja Ratuszowa 10a*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. I, Kołobrzeg 1996, s. 77.

[19] S. Ciszewski, *Prace etnologiczne*, t. 2, Warszawa 1929, s. 112: „Na Polesiu, zakładając jaką budowlę, majster cieśla na węgle domu, od wschodu słońca kładzie grosz, a nadto kawałek chleba, trochę miodu i soli."

[20] W Nowogrodzie Wielkim odkryto skarb 57 całych monet w jamie wykopanej pod słup domu. Data depozycji po 1023 r. S. Suchodolski, *Kultowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki wikingów*, Biul. Num., nr 3(331) 2003, s. 195. Z późniejszej epoki znaleziska monet u podwalin domów znane są z terenów niemieckich: L. Veit, *Geheiligtes Geld – Münzvotive*, [w:] *Münzen in Brauch und Aberglauben*, Nürnberg 1982, s. 51–64.

[21] P. Berghaus, *Der Kölner Pfennig in Westfalen. Zwei neue westfalische Schatzfunde des 12. und 13. Jahrhunderts*, [w:] *Dona numismatica Walter Hävernick zum 23. Januar 1965 dargebracht*, Hamburg 1965, s. 194–197. O tym zjawisku, lecz w epokach późniejszych, także Veit, *o.c.*, s. 51–64.

wałów lub w ich warstwach zniszczeniowych[22]. Najlepiej o sposobach ich dostawania się tam świadczy odkrycie z Płocka, gdzie moneta znajdowała się pomiędzy belkami skrzyni wału. Jest to z pewnością depozyt bezzwrotny, a za powód jego złożenia przyjąć można względy kultowe. Analogicznie pozostałe odkrycia „wałowe" zinterpretować można także jako ofiary zakładzinowe. Interesujące jest znalezisko dokonane na zamku Rogowiec[23]. W gruzowisku najstarszego muru kurtynowego tkwił brakteat wybity w okresie wznoszenia zamku. Wskazuje to na przetrwanie zwyczaju składania ofiar zakładzinowych nawet przy całkowitej zmianie sposobu wznoszenia umocnień i zastąpienia drewna kamieniem.

Pewne wątpliwości mogą się nasunąć, gdy przypuścimy, iż do wnętrza wału monety dostały się wraz z ziemią użytą do budowy umocnienia. Lecz do potwierdzenia tej tezy konieczne jest ustalenie, czy w masie ziemi obecne były inne zabytki, czy też był to np. czysty piach. W drugiej sytuacji przypadkowe dostanie się ich do ziemi nie wchodzi raczej w grę. Oczywiście, do tych ustaleń konieczne jest dostrzeżenie przez archeologów wagi problemu i zwrócenie uwagi na tę sprawę. Dostępne informacje o odkryciach znalezisk drobnych w umocnieniach ziemnych nie przynoszą wiadomości o zawartości warstwy wałowej. W jednym przypadku notatka o monecie znalezionej w warstwie zniszczeniowej nasypu umocnienia mówi — choć nie w pełni jednoznacznie — iż był to poziom czystego piachu. Ponad dwukrotnie liczniejsza od zbioru znalezisk z wnętrz wałów jest grupa odkryć dokonanych w ich bezpośrednim otoczeniu[24]. Wszystkie one znalazły się nad lub przy wale. W stosunku do każdego z nich można dopuścić inną interpretację sposobu jego powstania. Tak więc, jak w przypadku odkryć znalezisk paleniskowych (o czym niżej), i tu pewność o związkach monet z umocnieniami możemy mieć w stosunku do znalezisk z wnętrza umocnienia.

O składaniu tam monet nie mówią żadne źródła pisane ani tym bardziej źródła etnograficzne. Ich interpretacja jest taka sama, jak części znalezisk pochodzących z budynków mieszkalnych. Chodzi oczywiście o składanie ofiar zakładzinowych. Znaleziska wałowe jest to kategoria zabytków, o której istnieniu można się było

---

[22] Bardy — W. Łosiński, *Sprawozdanie z badań archeologicznych ekspedycji wykopaliskowej IHKM PAN w Świelubiu i Bardach, pow. Kołobrzeg*, Spr. Arch., t. 16, 1964, s. 156; Kołobrzeg–Budzistowo — L. Leciejewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Kołobrzegu w 1954 r.*, Spr. Arch., t. 1, 1955, s. 167; Płock — informacja M. Trzecieckiego; Serock — S. Suchodolski, WN XIII, 1969, z. 1, s. 48; Sypniewo — WN IX, 1965, z. 3–4, s. 231.

[23] A. Boguszewicz, A. Dwojak, W. Ziółkowski, *Zamek Rogowiec — badania 1988 r.*, Śl. Spr. Arch., t. 31, 1990, s. 346 i 350.

[24] Kalisz — I. Dąbrowska, S. Suchodolski, *Monety odkryte w grobowcu Mieszka Starego na Zawodziu w Kaliszu*, WN V, 1961, z. 1, s. 28–31; Gwieździn — przygotowywana reedycja serii Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne; Janiszewy — S. Suchodolski, *Znaleziska. Janiszewy, pow. Tczew*, WN XIII, z. 1, s. 47; Wolin — W. Filipowiak, *Wolinianie — studium osadnicze*, Szczecin 1962, s. 301; Szreńsk — M. Piotrowski, *Szreńsk — miasto zapomniane*, Warszawa 1986, s. 21–23, 43; Szestno — informacje W. Wróblewskiego; Kraków–Tyniec — PSW IV, s. 27; Tum pod Łęczycą — A. Gupieniec, *Skarb i monety odkryte na grodzisku łęczyckim*, Studia Wczesnośredniowieczne, t. 3, Warszawa–Wrocław 1955, s. 254.

dowiedzieć jedynie dzięki badaniom wykopaliskowym. Przed podjęciem prac archeologicznych na stanowiskach obronnych nie było przesłanek do formułowania teorii o składaniu depozytów bezzwrotnych poza budynkami mieszkalnymi lub świątyniami. Urządzenia obronne pozostawały wedle dotychczasowej wiedzy jedyną kategorią budowli nie zabezpieczaną poprzez ofiarowanie darów wotywnych. Okazało się jednak, że troską otaczany był ogół konstrukcji wznoszonych przez ludzi w średniowieczu.

Składanie monet do paleniska

Istnieje grupa odkryć monet również łączących się z zabudową mieszkalną, a których powody dostania się do ziemi także wiążą się ze sferą obyczajową i kultową. Są to znaleziska występujące w urządzeniach ogniowych lub w ich pobliżu. Osiem monet odnotowano wewnątrz palenisk lub skupisk kamieni interpretowanych jako paleniska[25]. Połowa z nich wystąpiła w ogniskach znajdujących się wewnątrz budynków. Powtarzalność takich odkryć uprawnia do postawienia tezy, iż nie są one dziełem przypadku. Poza tym, teoria o przypadkowym gubieniu monet w paleniskach jest mało prawdopodobna. Źródła etnograficzne mówią o wkładaniu monet do ogniska podczas obrzędów weselnych i w czasie odwiedzin u przyjaciół w ich nowym domu[26]. W większości kultur ognisko domowe jest otaczane czcią i staje się synonimem wspólnoty domu rodzinnego[27]. Wierzenia te skłaniały ludzi we wczesnym średniowieczu do ofiarowania ogniowi rozmaitych darów, w tym również monet.

Na pięciu stanowiskach 9 monet odkryto w okolicy pieców lub ognisk[28]. Na jednym stanowisku znaleziono razem przy piecu zespół pięciu zabytków. Mogła to być ukryta kasa gospodarza. W każdym razie wystąpienie tych monet nieprzypadkowo bliskie jest owemu piecowi. Konkretnych powodów ich depozycji trud-

---

[25] Szczecin — G. Horoszko, WN LXI, 1998, z. 4, s. 212; Płock — przygotowywana reedycja serii Polskie Skarby Wczesnośredniowieczne; Skrzeszew–Liszki oraz Sulejów — A. Gupieniec, *Nieznane znaleziska monet wczesnośredniowiecznych*, PiMMAiE, Seria archeologiczna, t. 9, 1958, s. 148; Opole–Ostrówek — J. Bukowska-Gedigowa, B. Gediga, *Wczesnośredniowieczny gród na Ostrówku w Opolu*, PBA nr 25, Wrocław 1986, s. 314; Ląd — S. Suchodolski, *Monety, odważniki i waga z badań archeologicznych w Lądzie*, s. 64; Wrocław — J. Kaźmierczyk, *Wrocław lewobrzeżny we wczesnym średniowieczu*, cz. 1, Wrocław 1966, s. 92, 105, 106, 120 n., 137 n., 187; Niemcza — S. Suchodolski, *Skarb monet i ozdób z X wieku oraz inne monety znalezione na cmentarzysku w Niemczy*, WN XXVIII, 1984, z. 1–2, s. 103.

[26] S. Ciszewski, *Prace Etnologiczne*, s. 111. Por. S. Suchodolski, *Magia czy roztargnienie?*, Warszawa 1997, s. 198. Należy oczywiście z rezerwą brać zwrot „dar dla ogniska domowego", gdyż mogła to być przenośnia stosowana w znaczeniu znanym nam dzisiaj.

[27] B. Janusz, *Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem*, WNA, 1912, t. 4, nr 11, s. 167: „Berlińczyk, przenosząc się na nowe mieszkanie, jeszcze dziś kładzie pod piec lub próg pieniążek srebrny." Por. Suchodolski, *o.c.*, s. 198.

[28] W żadnym przypadku w sprawozdaniu nie podano bezwzględnej odległości odkryć od urządzeń ogniowych. Posłużono się jedynie sformułowaniami typu „przy palenisku".

no się jednak domyślić. Pozostałe znaleziska pochodzące z pobliża ognisk nie wykazują żadnych cech własnych ani nie mają kontekstu, który uprawniałby do wysnucia tez o ich wzajemnych związkach. Można by domniemywać — tak jak w odniesieniu do znalezisk z wnętrz palenisk — o rytualnych powodach składania monet. Dlaczego miałyby jednak one być deponowane obok, a nie do wnętrza ognia? Zachodzi tu podejrzenie o sztucznym połączeniu tych dwu rodzajów odkryć. Palenisko, którego ślady pozostają często dobrze zachowane, zostało przez archeologów użyte jako charakterystyczny punkt odniesienia. Względem niego orientowano w przestrzeni poziomów lub warstw miejsca wystąpienia zabytku. Zamieszczając tego typu informację w sprawozdaniu, tworzy się sugestie o związkach między nimi. Nie mają one potwierdzenia przy głębszej analizie kontekstu znaleziska. O faktycznej łączności znalezisk drobnych z ogniem możemy upewnić się jedynie w odniesieniu do znalezisk odkrytych wewnątrz urządzeń ogniowych.

Ofiary składane do starych mogił

Monety, które przeszły w stan zabytkowy na skutek działań obyczajowo–kultowych, są znaleziskami dokonanymi na powierzchni mogił. Są takie trzy odkrycia (Kopiec Krakusa w Krakowie, kurhan w Kamieniu, cmentarz na terenie późniejszego Colegium Gostomianum)[29], a kilka kolejnych zabytków jest mniej jednoznacznych[30]. Nie znajdowały się one wewnątrz grobu, wówczas wskazywałoby to na złożenie ich tam podczas pogrzebu jako wyposażenie pośmiertne. Leżały nad grobami lub w ich najbliższym otoczeniu. W jednym przypadku moneta była na pewno o kilkaset lat młodsza od kurhanu. Nie jest to sprzeczne z wiadomościami dostarczanymi przez etnografię i źródła historyczne[31]. Na starych mogiłach odprawiano obrzędy i składano dary ofiarne — między innymi także monety. Przekaz etnograficzny S. Ciszewskiego wprowadza niepewność do interpretacji odkryć z cmentarzysk. Wskazuje on na jeszcze jedną możliwość wystąpienia monet w pobliżu grobów, a nawet w ich wnętrzu. Zabiegi te wynikają z obyczajowości i celowych działań ludzkich, lecz nie są związane z praktykami pogrzebowymi[32]. Ta wiadomość może być odnoszona do odkryć podobnych do dokonanych na Colegium Gostomianum w Sandomierzu.

Odkrywane w mogiłach monety, a w szczególności w kurhanach, mogą być również skarbami lub pozostałościami skarbów. O składaniu we wczesnym średnio-

---

[29] W. Semkowicz, J. Żurowski, WNA, t. 16, 1934, s. 106; K. Musianowicz, *Granica mazowiecko–drehowiecka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu*, Mat. Wczśr., t. 5, Warszawa 1960, s. 226; S. Suchodolski, WN XIX, 1975, z. 3, s. 171.

[30] Np. z Młodzikowa: PSW I, s. 76–77.

[31] Dotyczą one zwyczaju rozsiewania przy dawnych kurhanach „pieniędzy szczerosrebrnych, które zową S. Jana pieniądzami", S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie*, za: A. Abramowicz, *Dzieje zinteresowań starożytniczych w Polsce*, część 1, Wrocław 1983, s. 71. Wykopywane przypadkowo denary rzymskie nazywane były przez Rusinów „główkami św. Jana", Janusz, *o.c.*, s. 155.

[32] Ciszewski, *o.c.*, s. 110.

wieczu depozytów do starszych mogił wiemy bezpośrednio dzięki odkryciom takich zespołów[33]. Wśród znalezisk drobnych z terenu Polski nie ma jednak przekonywających przykładów na tego typu zjawisko. Może w wyniku przyszłych poszukiwań i wykopalisk zostaną one ujawnione.

Ofiarowywanie monet do wody

W Skandynawii odkryto kilka miejsc, gdzie monety były składane pojedynczo jako ofiary do źródeł wodnych. Zarejestrowany kontekst wyraźnie wskazuje na taką możliwość interpretacji odkryć[34]. Ponadto duża część monet została specjalnie przedziurawiona, wręcz przebita nożem. Charakter tych śladów sugeruje chęć ich trwałego oznaczenia i wyeliminowania z obiegu. Z terenu Polski pochodzą zaledwie trzy monety odkryte w zbiornikach wodnych[35]. Dwa z nich dotyczą wykopanych przez człowieka rowów a obecność w nich wody w okresie, w którym te monety trafiały do ziemi, nie jest do końca pewna. Depozytów ofiarnych należy się spodziewać w naturalnych zbiornikach wodnych. One bowiem mocniej oddziaływały na wyobraźnię ludzką. Takim znaleziskiem mógł być denar odnaleziony w Lublinie w dawnym korycie rzeki. Niewielka ilość odkryć dokonywanych w wodzie jest przede wszystkim wynikiem znikomego stanu badań prowadzonych na tego typu stanowiskach. Interpretacja ofiarna znalezisk „wodnych" jest możliwa przy ich porównaniu ze źródłami etnograficznymi, gdyż informacji i przekazów na obyczajowe pobudki wrzucania monet w darze do wody jest bardzo dużo[36]. Pokrewnym im znaleziskiem jest moneta wydobyta wedle informacji odkrywców z bagna[37]. Niejasne są jednak okoliczności odkrycia i jego wyjaśnienie nie może być pewne. Jak wyżej było powiedziane, nie są prowadzone badania na stanowiskach, które były pod wodą we wczesnym średniowieczu i pełniły rolę miejsca ofiarnego. Podczas badań miejsca sanktuarium pogańskiego w Kałdusie,

---

[33] Taki skarb został znaleziony na Połabiu w 1869 r. w Heringsdorf k. Oldenburga, patrz: R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Połabia. Materiały*, Wrocław 1964, s. 39, nr 79. Ostatnio o tym skarbie i zjawisku S. Suchodolski, *Kultowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki Wikingów?*, s. 189. Z epoki późniejszej, lecz z interesującego nas obiektu — Kopca Krakusa — również znany jest skarb monet, patrz R. Jamka, *Wyniki badań wykopaliskowych na Kopcu Krakusa w Krakowie*, Slavia Antiqua, t. 12, 1965, s. 190–193.

[34] V. Jammer i inni, *Mynten i de lapska offerplatsfynden*, Uppsala 1956, s. 185–216.

[35] Wolin — G. Horoszko, *Monety wczesnośredniowieczne z badań archeologicznych w Wolinie*, [w:] *Przez most do wieczności*, Szczecin 2003; Lublin — H. Wojtulewicz, WN XIII, 1969, z. 4, s. 249; Gdańsk — K. Jażdżewski, *Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle badań z lat 1953 i 1954,* Spr. Arch., t. 1, 1955, s. 145.

[36] S. Ciszewski, *o.c.*, s. 110 „Huculi, przenosząc ciało zmarłego przez potok, wrzucają do wody jaką monetę. Ma to jakoby być przewoźne. A im się więcej takiego przewoźnego wrzuci do wody, tem prędzej i pewniej przewiezie się zmarły przez rzekę, dążąc na tamten świat." Tam dalsze informacje o obyczajach ofiarowywania monet do wody. Zwyczaj ten utrzymuje się do czasów dzisiejszych w postaci radosnego rzucania pieniędzy do fontann w miejscowościach turystycznych.

[37] Trzcinica — A. Kunysz, *Rzeszowskie we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Pradzieje Rzeszowszczyzny*, Rzeszów–Warszawa 1963, s. 53 i 57.

gdzie prawdopodobnie miały miejsce praktyki kultu akwatycznego, w znajdujących się tam dwóch sadzawkach nie odkryto żadnych monet ani innych zabytków metalowych[38]. Spośród zabytków „wodnych" z terenu Polski nie ma śladów wskazujących na jakieś specyficzne przyczyny powstania tych znalezisk. Zabytek z Lublina nie ma żadnych tego typu znaków, co sprawia, że jego interpretacja jako prawdopodobnej ofiary nie jest pewna. Należy czekać na dalszy rozwój badań wykopaliskowych i na kolejne odkrycia.

Tabela 3. Znaleziska monet, które dostały się do ziemi jedną z rozpoznanych metod[39]

Ofiary zakładzinowe	6
Wały i mury zamkowe	7
Monety z okolic wałów	12
Paleniska	8
Monety z pobliża palenisk	9
Monety na cmentarzach	3
Monety odkryte w wodach	3

III. Niezamierzone i przypadkowe przyczyny dostania się monet do miejsc ich odkrycia

Zagubienia

Zgubienie monet nastąpić mogło w wielu sytuacjach. Najwięcej okazji po temu było, gdy dokonywano nimi płatności. Drobne przedmioty, jakimi były we wczesnym średniowieczu monety, łatwe były do zagubienia, a bardzo trudne do znalezienia. Przy zawieraniu transakcji przekazywano je z ręki do ręki. Większe ilości przesypywano, wysypywano na wagę. Przy wrzucaniu licznych pieniędzy do sakiewki zachodziły sprzyjające okoliczności do wypadnięcia denarów i przeoczenia tego faktu. To dawało wiele okazji do rozsypania się ich, do spadania na ziemię. Do zgubienia nie musiało zawsze dochodzić podczas używania monety przy rozmaitych transakcjach. Straty pieniędzy mogły mieć miejsce z powodu złego stanu ich zabezpieczeń. Torby, sakwy czy mieszki psuły się, mogły w nich rozluźnić się i rozejść szwy. Zamknięcie, zawiązanie było źle dopięte lub otworzyło się przypadkiem samo. Bardzo prawdopodobne, że srebro przechowywano w zawiązywanych chusteczkach bądź gałgankach[40]. Wreszcie mogła zostać zgubiona cała

[38] W. Chudziak, *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, [w:] *Mons Sancti Laurentii*, t. 1, Toruń 2003, s. 49–57.

[39] Obiektywnie niewielka liczba pewnych znalezisk spowodowana jest nierozpoznanym kontekstem znalezienia dużej części znalezisk drobnych. W zestawieniu tym użyto znalezisk o znanych okolicznościach odkrycia.

[40] Taki sposób przechowywania pieniędzy znany jest jeszcze ze wsi nawet w XX w. O tej metodzie pośrednio świadczą odkrycia dwóch jedenastowiecznych skarbów na Połabiu. Monety znajdujące się w garnkach zostały do nich włożone w kilku lnianych zawiniątkach. R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Połabia*, nr 120 i 170.

sakiewka. Przechowywane w domu pieniądze rozrzucić po podłodze ze swego zabezpieczenia mogły niesforne dzieci lub wałęsające się po domu psy. Możliwości ich utracenia było z pewnością bardzo wiele. Następowały one wszędzie, gdzie pojawiali się ich właściciele. Najczęściej oczywiście tam, gdzie gromadzili się najliczniej.

Monety stracone na skutek pożarów

Innymi przyczynami, które mogły wpłynąć na niezamierzone dostanie się ich do ziemi, były pożary. W warstwach pożarowych monety znaleziono na czterech stanowiskach[41]. Co znamienne, denary te nie noszą na sobie śladów ognia (albo taka informacja nie została odnotowana w publikacji zabytku). Może to sugerować krótki czas przebywania tych pieniędzy w zasięgu płomieni i wysokiej temperatury. Dotkliwe uszkodzenia powstają raczej w innych okolicznościach. Być może w jakichś miejscach, z których po ustaniu ognia mogłyby owe monety zostać ponownie podjęte. Taka hipoteza powstaje na podstawie znaleziska z Giecza. Przepalony denar znaleziono w warstwie wewnątrz kościoła. Nie dostrzeżono jednak jakichkolwiek śladów pożaru w tej świątyni. Uszkodzoną w innym miejscu monetę przyniesiono więc w takim stanie do kościoła. Jak mówią ustalenia dotyczące znalezisk kościelnych, większość z nich to zagubione pieniądze szykowane na datki. Natomiast rozważania na temat fałszerstw dowodzą, iż nie wahano się ofiarować monety o niepełnej wartości siłom nadprzyrodzonym. Gwałtowność działań i zamieszanie, jakie zawsze towarzyszy pożarom, stwarzają dogodne okoliczności do upuszczenia pieniędzy, o które ludzie wówczas nie dbają zbytnio. Kontekst znalezienia każdego z „pożarowych" zabytków nie daje szans na odmienne ustalenie sposobu powstania tych znalezisk niż w konsekwencji pożaru. Są to interpretacje jednoznaczne[42].

Występowanie znalezisk w warstwach wtórnych

Poza najpospolitszym zgubieniem, możemy również dostrzec ślady innych, przypadkowych sposobów dostania się monet w miejsca, w których zostały później odkryte. Wśród odkryć o dobrze rozpoznanej i zarejestrowanej stratygrafii istnieje grupa piętnastu zabytków zalegających w warstwach wtórnych. Daje nam to wyobrażenie o przypuszczalnej skali występowania znalezisk pojedynczych

---

[41] R. Kiersnowsnki, WN VII, 1963, z. 3, s. 132; Radacz — K. Siuchniński, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Radaczu pow. Szczecinek w 1962 r.*, Materiały Zachodniopomorskie, t. 8, 1962, s. 12; Kruszwica — nowe PSW; Kraków–Wawel — A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Kraków 1974, s. 561.

[42] Bardzo dobrą tu analogią jest odkrycie ze Spandau, gdzie w zgliszczach łaźni znaleziono kilka drobnych zespołów, które najpewniej należały do ostatnich kąpiących się. Z powodu pożaru nie mogli oni zabrać swoich rzeczy, ubrań, wśród których zapewne ukryte były pieniądze. R. Kiersnowski, *Zanim powstał Berlin — pieniądz w osadach słowiańskich nad Szprewą i Hawelą*, [w:] *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach*, Warszawa 1991, s. 129–135.

poza swoim oryginalnym kontekstem. Odkryć ze złóż wtórnych jest więcej lub porównywalnie tyle samo, co w największych spośród omawianych grup zabytków. Wyżej, przy przedstawianiu znalezisk z wałów, zarysowała się grupa zabytków, które do umocnień mogły zostać zniesione w ziemi użytej do budowy. Cały ten zespół znalezisk odnajdywanych w warstwach wtórnych, niwelacyjnych bądź też budowlanych, liczy 12 sztuk.

IV. Właściwości monet a sposób ich stosowania

Zależność rodzaju odkrywanych monet od sposobu dostania się ich do ziemi

Monety składane we wczesnym średniowieczu na terenach Polski u podwalin domów nie są oficjalną walutą swych ziem. Widać, że w świadomości depozytariuszy nie miało to większego znaczenia. Były to monety słabej kondycji, zużyte, wytarte bądź połamane. Co więcej, nie obawiano się ofiarować fałszerstw. Jak się wydaje, zabiegów tych dokonywali pospolici ludzie budujący dom dla siebie, co jest zgodne z interpretacją badanych obiektów. W przypadku oficjalnej budowli, wznoszonej z inicjatywy księcia, należałoby się spodziewać monety emitowanej przez niego samego lub przez niego uznanej. Jeżeli jednak książę nie bił monety własnej, to obca, użyta przez niego, powinna w takim przypadku być w dobrym stanie, o reprezentacyjnym wyglądzie. Chodziło przecież o względy propagandowe i prestiżowe. Obiektami takimi mogły być grody. Niezaprzeczalną ofiarą zakładzinową odkrytą w wale grodowym jest denar krzyżowy (typ VI) z Płocka. Odkrycia dokonano na poziomie datowanym na schyłek XI w. Denary te są na ziemiach Polski znajdywane bardzo licznie i władza książęca na pewno uznawała je za pieniądz obiegowy. Na Mazowszu denar niemiecki (Ottona–Adelajdy) znaleziono również na grodzie w Sypniewie. Warstwa, w której zabytek ten wystąpił, utworzyła się poprzez zniszczenie wału. Moneta pierwotnie była wewnątrz umocnienia. Jest to prosta analogia do odkrycia z Płocka. Pozostałymi zabytkami pochodzącymi z wałów są denary krzyżowe i dirhemy. Grody, na których je znaleziono, wzniesiono w okresie sprzed rozpoczęcia bicia monet przez książąt danych terenów. Brakteat Bolesława I, księcia opolskiego (1281–1313), odkryty w murze zamku Rogowiec w księstwie świdnicko–jaworskim, wydaje się być na miejscu ze względu na zgodność czasu jego powstania z okresem panowania tego księcia. Nie był on jednak panem tych ziem, a mimo to posłużono się jego monetą. Wówczas książęta świdniccy bili już własne brakteaty[43]. Może zadecydował o tym dobry, reprezentacyjny wygląd tej monety.

Gatunkowo monety znajdywane wewnątrz palenisk nie wykazują żadnych reguł związanych z pochodzeniem tych denarów, czy władcami je emitującymi. Poza jednym, są to zabytki powstałe od 2. połowy X do 1. połowy XII w. Reprezentują one większość rodzajów pieniędzy obiegających na terenie Polski w tym okresie. Nie widać, aby przy wyborze monety — którą chciano złożyć w ofierze

[43] F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*, Breslau 1887, s. 233–262 (reedycja Leipzig 1984).

w ogień — kierowano się jakimiś regułami typologicznymi. Nie można dostrzec także śladów selekcji ze względu na ich rzeczywistą wartość. Najprawdopodobniej na wota ogniowe przeznaczano te pieniądze, jakie akurat miało się w posiadaniu.

Jednym z celów, jakimi kierowali się badacze skandynawscy opracowując znaleziska kościelne, było ustalenie składu masy pieniężnej będącej w posiadaniu wiernych mieszkających w okolicy danego kościoła lub na większym obszarze, na terenie którego się znajdował zespół badanych świątyń. Były to monety bite wewnątrz dzisiejszej Szwecji. Różnice dotyczyły podziału dzielnicowego, zdecentralizowanego mennictwa. Monety gorsze nie wychodziły poza granice, którym były przypisywane. Moneta najbardziej wartościowa docierała do odbiorców w całym kraju. Zasadniczo, znaleziska kościelne nie różnią się swym składem od zawartości skarbów lub zespołów zabytków odkrytych na stanowiskach osadniczych. Zaobserwowano, iż w okresie po wprowadzeniu wielonominałowego systemu walutowego w XIV w., w kościołach znajdywane są monety najdrobniejsze. Nie można tej sytuacji odnosić wprost do wczesnego średniowiecza, gdy istniały tylko denary. Jest to jednakże zastanawiające, gdyż i wówczas rozróżniano monety mniej lub bardziej wartościowe. Zgodnie z tą regułą w znaleziskach kościelnych w XI–XIII stuleciu przewagę mogły mieć denary uznane za mniej wartościowe od innych. Nie zwrócono na to jednak uwagi. Monety znalezione w świątyniach w Polsce nie odbiegają swą reprezentacją od ogółu masy pieniężnej, znanej zarówno ze znalezisk pojedynczych, jak i gromadnych. Są to takie same monety, jakie występują w warstwach kulturowych na stanowiskach osadniczych, obok których stały kościoły. Gotówka przynoszona na datki na rzecz kościoła była tą samą gotówką, jaką posługiwano się na co dzień.

Na ziemiach Polski znane są dwa znaleziska srebrnych monet sprzed 1300 r. o nominale większym od denara. Obydwa znaleziska to grosze turońskie Filipa Pięknego, bite od lat 70. XIII w. Okoliczności odkrycia jednego z nich nie są znane. Drugi natomiast znaleziony został samotnie na polu. Na tym terenie nie zaobserwowano śladów istniejącej we wczesnym średniowieczu osady. Zastanawiające jest, w jaki sposób ta wartościowa moneta znalazła się w szczerym polu. Wątpliwe jest, że została ona przypadkowo upuszczona tam przez pracującego rolnika. Nikt nie zabierał ze sobą pieniędzy bez potrzeby w pole, narażając je na zgubienie. Bardziej prawdopodobne jest, że przyniesiono ją w to miejsce celowo. Za powód takiego postępowania przyjąć można hipotezę o obyczajowych pobudkach, którymi kierował się jej właściciel. Grosz ten w takim wypadku byłby ofiarą składaną np. dla zapewnienia dobrych zbiorów. Takiego postępowania można się domyślać w stosunku do innych zabytków, znajdywanych na polach. Niestety, pozostałe znane tego typu odkrycia nie mają kontekstu rozpoznanego we wszystkich potrzebnych szczegółach. Nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach zostały one znalezione, a także, czy w tym miejscu istniało we wczesnym średniowieczu jakieś stanowisko osadnicze. Odkrycia z pól pozostają nadal nie rozpoznane i o sposobach dostawania się monet do ziemi nie można tworzyć satysfakcjonujących hipotez.

Monety przechowywane w domach jako podręczne zasoby pieniędzy

Część z zabytków mogła być podręczną gotówką przechowywaną w domu. Z rozmaitych przyczyn nie zabrano ich z ukrycia. Takimi domowymi kasami mogły być 3 denary w Kaliszu i 4 denary w Wilkowicach. Tej funkcji możemy domyślać się w stosunku do kilku innych monet znalezionych pojedynczo. Takiej roli brakteatów z Trzebnicy pewni są badający je archeolodzy[44]. W odniesieniu do znalezisk pięciu zabytków z Bazaru Nowego nie wiemy, czy piec, w pobliżu którego ten zespół wystąpił, był wewnątrz jakiegoś obiektu[45]. Tezę o tym, że są to pozostałości domowej kasy bardzo umacnia fakt, iż były to monety emisji oficjalnych. Ze ściśle numizmatycznego spojrzenia fakt ten jest tu decydujący. Poza jednym znaleziskiem krzyżówki, pozostałe znaleziska to monety władców panujących na terenie odkrycia tych zabytków. Dużą pomocą jest tu archeologiczne ustalenie okresu powstania obiektów, w których owe monety się znalazły. Datowanie to zbiega się z czasem wybicia denarów[46].

Etnografia przynosi informację, którą odnieść można do części z monet znalezionych w domach. Wiedza ta pomaga ustalić możliwy sposób dostania się ich do ziemi. Niewykluczone jest, iż np. zespół z Kalisza odkryty w kącie domu (pomijając, że alternatywną interpretacją tych monet jest ich przechowywanie w domu jako gotówki) jest świadectwem złożenia ofiary bóstwom domowym. O takich praktykach we wczesnym średniowieczu wiemy z przekazu z „Katalogu magii Rudolfa"[47]. Dla celów ofiarnych umieszczano monety również pod progiem nowego domu[48]. Z miejscem tym łączyły się także pewne obyczaje związane z pogrzebami[49]. Kultowe możliwości interpretacji znalezisk drobnych to niestety rozważania hipotetyczne, gdyż nie mają wsparcia w materiale zabytkowym. Nie

---

[44] K. Wachowski, H. Kamińska, *Średniowieczne przybory kupieckie z Trzebnicy. Przyczynek do dziejów wymiany w Europie XIII w.*, Kwart. HKM, R. 41, 1993, nr 1, s. 71–82. W domu tym znaleziono także przybory kupieckie: wagę szalkową, metalowe i kamienne odważniki. Według badaczy uprawnia to do określenia mieszkańca tego domu jako kupca.

[45] J. Marciniak, *Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy z miejscowości Bazar Nowy, pow. Maków Mazowiecki*, Mat. Wczśr., t. 5, 1960, s. 99–186.

[46] Znaleziska te, szczególnie liczebniejsze z nich, zdają się być odbiciem tego samego zjawiska przechowywania przez prywatnych ludzi pieniędzy, jakie opisał S. Suchodolski, *Zasoby pieniężne „szarego człowieka" w Polsce wczesnośredniowiecznej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 151–158. Takie drobne zespoły prawdopodobnie odzwierciedlają ilość gotówki posiadanej przez przeciętnego mieszkańca ziem Polski we wczesnym średniowieczu.

[47] E. Karwot, opr., *Katalog magii Rudolfa, źródło etnograficzne XIII wieku*, Warszawa 1955, s. 28: „Zakopują [...] do ziemi w różnych kątach mieszkania, a czasem za piecem, garnków wypełnionych różnymi rzeczami na cześć bogów domowych." Por. S. Suchodolski, *Magia czy roztargnienie?*, s. 198.

[48] Por. przyp. 19.

[49] S. Ciszewski, *o.c.*, s. 117: „Słowacy, zanim włożą zmarłemu pieniądz do trumny, przecinają go naprzód na dwie połowy na progu. Jedna połowa zostaje w domu nieboszczyka, a drugą połowę kładą mu do trumny. Symbolizować to ma podział chudoby pomiędzy zmarłym a żyjącymi.".

dokonano takich odkryć, które jednoznacznie można by uznać za wynik tych właśnie działań.

Wpływ surowca, z jakiego wykonano monety, na sposób ich traktowania

Specyficzne przyczyny znalezienia się monety w obiekcie miały miejsce w Kamionce Nadbużnej[50]. Srebrny denar rzymski z II w. odkryty został na osadzie w jamie, w której mieścił się warsztat złotniczy. Należy uznać, iż pojawił się tam jako surowiec srebrny. Niebezpieczne jest natomiast bezkrytyczne łączenie odkryć monet z pracowniami złotniczymi, w pobliżu których zostały one znalezione. Próba zasugerowania nieprzypadkowego wystąpienia monety w pobliżu pracowni metalurgicznej miała miejsce na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu[51] oraz w Kędrzynie[52]. Na obu tych stanowiskach srebrne monety leżały na uliczce podgrodzia, nieopodal pracowni złotniczych, lecz nie na ich terenie.

Sposób traktowania fałszerstw po ich rozpoznaniu

Z badań wykopaliskowych w Gdańsku przeprowadzonych na podgrodziu pochodzi fałszywy denar o śladach takiego samego przebicia nożem, jakie dostrzec można na zabytkach znanych ze Skandynawii[53]. Miejsce to nie było żadnym ośrodkiem kultowym. I nie można za sposób jego dostania się do gruntu uznać celowego działania depozycyjnego. Natomiast ów ślad przebicia jest świadectwem zamiaru wyeliminowania monety z użycia pieniężnego. Najprawdopodobniej rozpoznano w niej fałszerstwo i po trwałym uszkodzeniu wyrzucono.

Taki sposób dostania się do ziemi można przyjąć dla części pozostałych fałszywych monet znajdywanych pojedynczo na ziemiach polski. Jest ich znanych 8 (Ląd, Gdańsk — 3 egz., Wolin — 3 egz., Tum pod Łęczycą, Kraków–Wawel). Oczywiście, najlogiczniejsze jest przyjęcie tezy o takim potraktowaniu fałszerstwa po jego rozpoznaniu. Rozgoryczenie oszukanego mogło szybko przerodzić się w nerwowe wyrzucenie podróbki.

Nie wszystkie monety fałszywe były wyrzucane. Odkrycie z Wolina — czyli ofiara zakładzinowa pod podwalinami domu — wskazuje, iż mogły być one wykorzystywane jako dary ofiarne. Najwidoczniej panowało przekonanie, że nie umniejsza to znaczenia składanego depozytu a zasady religijne nie stawiały wy-

---

[50] L. Rauhut, *Sprawozdanie z badań wczesnośredniowiecznej osady rzemieślniczej we wsi Kamionka Nadbużna, pow. Ostrów Mazowiecka w 1957 r.*, WA, t. 26, 1959, s. 26, tablica V.

[51] J. Kaźmierczyk, J. Kramarek, Cz. Lasota, *Badania na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu w 1974 r.*, Silesia Antiqua, T. 18, 1976, s. 191.

[52] A. Urbańska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych we wczesnośredniowiecznym grodzisku w Kędrzynie*, Spr. Arch., t. 14, 1962, s. 156 n.

[53] K. Jażdzewski, *Gdańsk średniowieczny w świetle badań z lat 1953 i 1954*, Spr. Arch., t. 1, 1955, s. 141–142 oraz S. Suchodolski, *Moneta fałszywa w Polsce we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Fałszerstwa i naśladownictwa monet. XI Ogólnopolska sesja numizmatyczna w Nowej Soli*, Poznań 1998, s. 41.

magań co do autentyczności monet. Potwierdzeniem tego jest również znajdowanie fałszerstw w grobach[54].

V. Funkcja monet w chwili dostania się ich do ziemi

Większość z omawianych monet w chwili swego trafienia do gruntu prawdopodobnie pełniło funkcję pieniądza. Ofiary zakładzinowe w swej istocie miały być rodzajem opłaty dla bóstwa. Wymowa monet znalezionych na miejscu dawnych targów bądź ukryte w domu jako rezerwy gotówki również mają jasną wymowę. Część z nich — szczególnie w wiekach wcześniejszych — była traktowana nie jako nominał, lecz jako bryłka kruszcu srebrnego. Stąd częste odnajdywanie monet pociętych lub połamanych. Jest także wśród znanego z ziem Polski zbioru drobnych znalezisk monet grupa zabytków, które dostając się do ziemi, nie były używane jako pieniądz. Chodzi o znaleziska monet przetworzonych na ozdoby, przy czym nie jest tu istotne, gdzie ten zabieg został dokonany. Świadectwem tego, iż zabytek mógł być nawet do ostatniej chwili używany w ten sposób, jest obecność przy jego krawędzi otworu bądź przymocowanego uszka oraz że są to też monety zachowane w całości. Jednemu z zabytków z Janowa Pomorskiego brakuje fragmentu, pęknięcie zaczyna się w miejscu wywierconego otworu, lecz wydaje się, iż zaraz po tym uszkodzeniu moneta trafiła do ziemi.

VI. Podsumowanie

Dotychczasowy stan badań nad znaleziskami pojedynczymi powodował, iż podstawowym wyjaśnieniem sposobu trafienia tych monet do ziemi jest ich zgubienie. Jak można wnioskować z powyższych rozważań, grupa wczesnośredniowiecznych znalezisk pojedynczych z terenu Polski nie jest pod tym względem zbiorem jednorodnym. Jednym z istotnych czynników różniących je między sobą jest sposób, w jaki trafiły one do ziemi. Wbrew dawnym założeniom, nie wszystkie spośród nich dostały się w miejsce odkrycia przypadkowo. Część z nich została w te miejsca zdeponowana umyślnie. Stanowiskami, na których najczęściej występują znaleziska drobne są rozmaitej formy osiedla i świątynie chrześcijańskie. Najbardziej obiecujące w kwestii dużych ilości odkryć są miejsca dawnych targów. Tam jednak nie ma znalezisk mogących wskazywać na celowe deponowanie monet. Najpopularniejszą metodą posługiwania się monetami w celach kultowo–obyczajowych jest składanie ich jako ofiary zakładzinowej u podwalin budynków. Pewnym wariantem tego obyczaju jest deponowanie monet wewnątrz umocnień grodów i zamków. Świadectwem kultów łączących się z ogniem jest seria znalezisk z palenisk. Również kult zmarłych jest odzwierciedlany przez odkrycia monet znad grobów. Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia posługiwania się dawniej na ziemiach Polski monetami podczas składania ofiar do wód. Ogólny obraz składu masy monetarnej obiegającej na obszarze Polski odzwierciedlany przez

---

[54] Fałszywe monety znaleziono na cmentarzysku w Lądzie i w Gorysławicach, patrz Suchodolski, *o.c.*, s. 40.

poszczególne kategorie depozytów bezzwrotnych jest różny. Np. monety pochodzące z palenisk nie odbiegają od średniej składu masy pieniężnej. Natomiast na ofiary zakładzinowe monety świadomie selekcjonowano. Pod budynkami mieszkalnymi składano monety mniej cenne a nawet fałszywe, ofiary pochodzące z wałów grodowych są wartościowe ponad przeciętną. Dosyć liczna reprezentacja fałszerstw w depozytach bezzwrotnych świadczy o unikaniu nawet przy kontaktach z siłami nadprzyrodzonymi zbędnych wydatków. Moneta pozostawała dla dawnych mieszkańców ziem Polski przede wszystkim cennym pieniądzem. Pobieżna ocena, jaką można przeprowadzić w aktualnym stanie zaawansowania badań znalezisk pojedynczych monet, określa liczbę takich odkryć na około 2–5% całości znalezisk drobnych. Tak stosunkowo duża rozpiętość szacunku spowodowana jest naszą nieznajomością szczegółowego kontekstu archeologicznego, w jakim zostały one odkryte. Ten stan rzeczy spowodowało wiele czynników, lecz odpowiedzialni są za to archeolodzy i do nich należy kierować prośby o uważną i szczegółową eksplorację oraz rejestrację znalezisk.

JAKUB ŁYSZKOWSKI

CONCERNING HOW SINGLE COIN FINDS WOULD HAVE COME INTO BEING IN THE EARLY MIDDLE AGES

(Summary)

Small coin finds are usually the subject of numismatic analyses and research of coin circulation in the Past. They are seldom regarded as archaeological relics. More often than not this results in negligence while recording their archaeological context. Judging by the present investigations into single finds in Europe, one comes to the conclusion that what primarily accounts for those coins having found their way to soil is the fact they had been lost. However, after information included in reports on early medieval single finds in the area of Poland has been analysed, this is not so explicit. The category in question is not a homogenous set, the way the coins found themselves in soil being one of the significant diversifying factor. As opposed to former assumptions, not all of them occurred in the finding place by mere accident. Some of them were hidden there on purpose. Various settlements and Christian churches are the sites on which small finds occur most often. There are no discoveries from pagan sanctuaries due to the fact that coins were widely used in Polish lands after Christianity had been adopted. Most finds are to be expected on the sites of former fairs. Yet, finds which could point out to deliberate hiding, do not occur there.

Coins being deposited as corner stone offerings under the foundations of a building was the most popular form of using them for cult and ritual purposes. Coins have been found at the bottom of post holes, under sill–beams or inside walls. This tradition was still observed in rural districts as late as the 20th century. Depositing coins inside hillfort or castle fortifications was another variant of the same tradition. In such cases offerers came from the elites of the time, by whose initiative strongholds would have been constructed. A series of hearth finds testifies to the cults connected with fire. Also the worship of the dead is reflected by small coin finds in graves. Coins would have been offered upon old tombs to commemorate the dead. Written sources from later epochs give us information on coins having been thrown into the filling of an old grave

that was discovered for example while digging another one. The question whether or not offerings in Poland's territories would have been made into water remains unanswered. This rite is known from Scandinavia, its remote reflections are difficult to be spoken about in case of the few discoveries in waters or in their proximity.

The quality of coins from hearths does not differ from the average. While coins used for corner stone offerings were deliberately selected. Less valuable coins or even counterfeits were laid under dwelling houses — the owners' practice to economise even on cult is plain to see. Whereas the value of offerings from stronghold ramparts exceeds the average; in such expensive investments the value of a single coin did not matter. The numerous occurrence of counterfeits in irreclaimable deposits proves the fact that even while communicating with supernatural forces avoidable losses were avoided. For the ancient inhabitants of Poland, coins were chiefly valuable money. A tentative analysis at the present stage of investigations into single coin finds estimates the number of such discoveries as approx. 2–5% of the whole of small finds. The others should be regarded as accidental losses. The relatively large difference in this estimate results from our lack of knowledge on the particular archaeological context in which they have been discovered. This is due to many factors, however, this is archaeologists that are responsible for it, and this is why all request for a thorough and detailed exploration and recording of finds should be directed to them.